

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr., czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

CENA 25 GROSZY.

PRENUMBRATA:

MIESIĘCZNIE Zł. 1.—
NA PROWINCJI 1.45
ZAGRANICĄ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,
za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
wycieczki 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

Socjalistyczna gospodarka miejska w ogniu rzeczowej krytyki

Przemówienie radnego inż. Wacława Wojewódzkiego w Radzie Miejskiej

Przewodniczący Frakcji N. P. R. Lewicy w świetnym, rzeczowym przemówieniu poddał właściwej ocenie fatalny dorobek gospodarki obecnych rządów na Ratuszu

Prześwietna Radol P. prezydent Ziemiecki w swoim przemówieniu zaznaczył, że uważa je za ostatnie expose budżetowe w tym składzie Zarządu Miejskiego. Mam wrażenie, że ten pogląd jest słuszny i z tego powodu będę się starał mówić o ogólnym dorobku samorządu łódzkiego za obecnej kadencji.

FIASCO

„POLITYKI“ MIESZKANIOWEJ

Każda kadencja pozostawiła po sobie pewne zdobycze, które mają głębsze znaczenie dla życia naszego miasta. I tak: pierwsza kadencja samorządu naszego pozostawiła po sobie powszechne nauczanie, druga uważała, że rozwijając to powszechne nauczanie, należy stworzyć formę dla tej treści i specjalną uwagę zwróciła na budownictwo szkół powszechnych. Poza-tem zapoczątkowała dużą rzecz — kanalizację m. Łodzi.

Obecny zarząd miejski specjalną uwagę zwrócił na budownictwo mieszkaniowe. Budownictwo to wychodziło dla miasta bardzo drogo; te cyfry, które nam Magistrat przedstawił, nie są kompletne. Jeżeli wziąć pod uwagę koszt placu i koszty dodatkowe, jak pralnie i t. d., to koszt metra sześć wyniesie około 90 zł. Magistrat twierdził, że te domy mieszkalne, które obecnie mamy na Polesiu Konstantynowskim, będą przeznaczone dla najbiedniejszej ludności naszego miasta. Mam poważne wątpliwości, czy pod tym względem samorząd dopiął celu, faktem bowiem jest, że w tych mieszkaniach mieszkają ludzie średnio uposażeni, a w tem około stu urzędników miejskich. Jest to słuszne, samorząd jest obowiązany budować dla swoich urzędników mieszkania, ale Magistrat przed budową nam złożył oświadczenie, że te mieszkania będą przeznaczone dla najbiedniejszej ludności m. Łodzi.

Tymczasem klasa robotnicza mieszka tam w znikomym procencie, przeważnie mieszkają tam ludzie średnio uposażeni. To byłoby w porządku, gdyby miasto nie musiało dokładać do tego b. poważnych sum. Jak widzimy z preliminarza, wydatki w tym roku wynoszą 1,089,000 zł., zaś dochód sięga jakoby 526,000 zł., ale to będzie w tym wypadku, jeżeli samorząd potrafi wykończyć w tym roku pozostałe 12 kamienic. Mam poważne wątpliwości, czy to się stanie.

I dlatego Magistrat, preliminując 526,000 przecenił ten dochód. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że będzie wykończona połowa domów, to deficyt wyniesie około 670,000 zł. Zapytuję, czy dla tego efektu, jakiegoś osiągnięto, miasto z podatków, pobieranych od całej ludności, a więc i od najbiedniejszej, ma prawo wydawać 600 kilkadziesiąt tysięcy rocznie wtedy, kiedy korzysta z tego nie ta najbiedniejsza warstwa, a średnio uposażona? Mam wrażenie, że Miasto tego prawa nie ma. I dlatego kwestja mieszkaniowa, tak, jak ją postawił Magistrat obecnej kadencji, rozwiązana nie została i przyniosła miastu poważne fiasko.

MAJĄTEK ROLNO-LEŚNY

Przechodzę do majątków rolno-leśnych. Magistrat twierdził, że z majątków rolno-leśnych będzie miał 40 kilka tysięcy dochodu. Ale tak nie jest, bo musimy brać pod uwagę, że Magistrat kupił te majątki za pieniądze pożyczone i to na b. poważny procent. W zestawieniu majątku

miejskiego figuruje pozycja milion dziewięćset tysięcy na cegielnię; cegielni tej nie widzieliśmy. Te pieniądze, które Magistrat pożyczyl, obrócił przeważnie na kupno majątków rolno-leśnych. Procenty od tej sumy wynoszą 170 tysięcy zł. i nie wolno, jeżeli się zestawia te rzeczy, pomijać tego. I dlatego pozwolę sobie zrobić inne zestawienie: jeżeli weźmiemy procenty od tej sumy, to wydatki wzrosną do 620 tysięcy. Dochód Magistrat preliminuje 498 tysięcy, ale w żadnym wypadku nie mogą się zgodzić z tem, że do tego dochodu należy zaliczyć wyrąb lasu w Łągielnikach, z którego Magistrat ma mieć 129 tysięcy i które w danym wypadku, jeżeli mogą być na co zużyte, to na inwestycje. To nie jest roczny wyrąb lasu, ale to jest wyrąb w związku z parcelacją. I z tego powodu uważam, że dochód z majątków rolno-leśnych wyniesie nie 498 a 368 tysięcy zł. W danym wypadku z gospodarki rolno-leśnej Magistrat nie ma netylko dochodu, ale deficyt 251 tysięcy. I znów ćwierć miliona zł. wydaje się na rzecz, która w żadnym wypadku nie jest związana z zadaniami samorządu łódzkiego.

PLAN REGULACJI

Jeżeli przejdziemy do innych zadań, które winny być głębszym dorobkiem obecnej kadencji, zmuszony jestem zwrócić uwagę na plan regulacji m. Łodzi. Mówiliśmy o tem dość dużo tutaj i wiemy, że te trzy lata były tak dobrze, jak zmarowane i dopiero obecnie Magistrat zaczyna stawiać sprawę planu regulacyjnego na właściwym gruncie, stojąc na stanowisku, że należy najpierw przeprowadzić studia statystyczne i stąd czerpać podstawę do określenia, jakiej szerokości powinny być arterje m. Łodzi. Pod tym względem po trzech latach nie jesteśmy bliżej celu, aniżeli w 1927 roku.

BUDOWNICTWO SZKOLNE

Jeżeli przejdziemy do innej dziedziny, mian. budownictwa szkolnego, to musimy zaznaczyć, że pod tym względem Magistrat sprawę zaniedbał. Niejednokrotnie mówiliśmy z tej trybuny, że rok rocznie od roku 1931, a nawet 1930 przybywać będzie kilka tysięcy dzieci więcej do szkół powszechnych. Ale Magistrat te rzeczy sobie lekceważył, wreszcie zdecydował się budować jeden gmach szkolny, kiedy jest już czas, żeby mieć pomieszczenie dla kilku tysięcy dzieci rocznie. Pod tym względem poszedł Magistrat wstecz w porównaniu do zdobyczy poprzednich samorządów.

KANALIZACJA

Przechodzę do kanalizacji. I tu jest zjawisko ciekawe. Zrobiłem pewne zestawienie, jakim kosztem przez trzy lata budowano kanalizację przy zeszłej kadencji i jakim kosztem obecna kadencja prowadziła te prace przez taki sam okres. Wyliczenia są następujące: do 1927 roku pożyczano na 3 procent i dług, który pozostał, wynosi 2,300,000, a wykonano robót za około 15 milionów, natomiast w ciągu trzech lat obecnej kadencji wykonano robót za 19 milionów, ale z tego długu miasto ma i to na poważne procenty, bo 7 a nawet 10 i pół proc. na około 15 milionów.

SAM BUDŻET

Przechodzę do budżetu. W budżecie zwyczajnym wydatków obecnie jest

kwota 30,923,000.—, w roku zeszłym ostateczny budżet opiewa na 30,350,000 zł., różnica wzwyż o 2 proc. Biorąc pod uwagę najrozmaitsze agendy nowe, musimy przyznać, że jest b. niewielka różnica pomiędzy tem, wiele powinno się wydatkować na poszczególne wydziały w roku przyszłym w porównaniu z obecnym. Przewyżka dochodów zwyczajnych nad wydatkami wynosi jakoby około 1,150,000 zł.

Ale w jaki sposób osiągnięto tę przewyżkę?

Przedewszystkiem nie mamy zestawienia, jakie na 1 kwietnia 1931 roku Magistrat m. Łodzi będzie miał zobowiązania w postaci akceptów własnych, rachunków zaległych i różnych zaległości. Jak mnie informowano, zaległości te będą wynosiły poważną kwotę kilku milionów zł. Znaczący się, że na 1 kwietnia 1931 roku saldo będzie ujemne.

I to należy wziąć pod uwagę przy zestawieniu budżetu na rok 1931/32. Natomiast w zestawieniu do bieżących wpływów 5,040,000 zł. z zaległych podatków. Magistrat, stosując b. rygorystycznie swoje uprawnienia, wyciągnął z ludności około 6 milionów zaległych podatków, przyczem nie oszczędzono instytucji robotniczych zawodowych i kulturalnych i tam grożono sekwestrem, wyprzedaniem ostatnich ławek, maszyn do pisania i t. d. i t. d. I otóż tym sposobem zdołano osiągnąć 6 milionów zł. Obecnie zaległości te wynoszą tylko 6 milionów i to są zaległości gorsze i nawet pomimo tego, że te środki nadal stosować się będzie, nie uda się osiągnąć tych rezultatów, jak poprzednio. Bo łatwiej jest z 11 milionów wyciągnąć 6 milj. aniżeli z 6-ciu 5,040,000 i dlatego to przewidywanie Magistratu są wysoce iluzoryczne.

Jeżeli przejdziemy do tych sum, o których już mówiłem, to w żadnym wypadku nie można przyjąć, jako wpływy bieżące, dochodu z Łągielnik z wyrąbu lasu 129,900 zł. a także z wyprzedaży cegły, która była produkowana w latach zeszłych, 223,100 zł., bo to jest majątek miejski, którego nie wolno obracać na bieżące potrzeby. I znów 353,000 zł. należałoby odciągnąć od tych jakoby „wpływów” Zarządu m. Łodzi. Jeżeli tak zestawimy budżet m. Łodzi, to będziemy mieli deficyt, sięgający kilku milionów zł. w budżecie zwyczajnym, co jest niedopuszczalne.

A jeżeli dalej przejdziemy do wydatków i dochodów nadzwyczajnych, to tu już fantazja Magistratu nie ma granic. Magistrat mówi, że będzie miał dochodów nadzwyczajnych 12 milionów, ale z tego realnymi rzeczami są tylko: pożyczka od szwajcarskich kapitalistów 4.250.000 i z Banku Gospodarstwa Krajowego 1.000.000 — to jest razem 5.250.000 — reszta w danym wypadku np. suma 500.000 od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej i od Kuratorjum są to rzeczy nierealne, bo na całą Polskę, jak wiemy z debat w Sejmie, przeznaczają się na ten zasilek 1 milion, więc w jaki sposób Łódź ma z tego otrzymać 500 tysięcy? A już dla uproszczenia i wyglądzenia budżetu wstawiono sobie sumę 6.678.796 zł. i powiedziano, że to mają być pożyczki. Jakie, od kogo, niewiadomo.

I dlatego musimy dojść do przekonania, że budżet nadzwyczajny jest zwykłą fantazją, a budżet zwyczajny jest z poważnym deficytem. Należało ten budżet zupełnie inaczej kroić, należało się wyżyć przedewszystkiem, jeżeli chodzi o wydatki, posiadłości rolnych, które nic wspólnego

z samorządem nie mają. Ale Magistrat uczynić tego nie może, bo nikt obecnie nawet część wydanych sum nie da i dlatego Magistrat musi być dziedzicem, bo inaczej nie może a miasto musi dokładać do tej zabawy grube pieniądze, które tak by się przydały w czasie kryzysu na opiekę społeczną, na pomoc dla bezrobotnych.

Jeżeli sięgniemy do zestawienia budżetu, to widzimy tutaj charakterystyczne zjawisko. W wydziale podatkowym suma na tramwajowe bilety wynosiła 46,000 zł., na interwencję któregoś z radnych postanowiono sumę tę zmniejszyć o 23 tysiące za zgodą Magistratu. Stąd widać, jak jest budżet zestawiany, jeżeli można z wydatków, które powinny być obliczone zupełnie ściśle, skreślić 23 tysiące. To się nazywa zestawienie budżetu na kolanie. Następnie jest sprawa samochodów, było ich 3, ale z tego powodu, że Magistracki samochód rozbił jakąś taksówkę, z powodu tego musiał kupić nową, a starą rozbił wzięł do swego garażu.

SUBSYDJA

Są w budżecie punkty, które, jak mówił prezydent Ziemiecki, wprowadzają zawsze wielkie podniecenie umysłów, dotyczy to subsydjów. O nich p. Ziemiecki twierdził, że poddano je rewizji, ale są pewne stabilizowane subsydja i jeżeli chodzi o oświatę, gdzie subsydja sięgają 60 tysięcy, to na szkoły żydowskich partij „Bundu” i Poalej - Sjon przeznaczają się 38 tysięcy, t. j. około 60 proc. Jeżeli zestawimy wydatki na towarzystwa sportowe pozostające pod wpływem socjalistów, jak TUR, Widzew, i Okręgowy Związek, to otrzymać mają 16 tysięcy, a na instytucję taką samą tylko innego pokroju mian. „Orle” przyznaje się 750 zł. pomimo tego, że instytucja ta przejawia b. żywą działalność w naszym mieście i w żadnym wypadku nie stoi niżej od tych instytucji, które wymieniłem poprzednio. I tu, panie prezydencie Ziemiecki, jeżeli można mówić o złośliwości, jest duża złośliwość rządzącej większości.

NIEUFNOŚĆ LUDNOŚCI

Niejednokrotnie panowie z większości stawiali sprawę, że, ciesząc się poparciem społeczeństwa, mają prawo przyznać poważne sumy na te instytucje, z których przecież większość ludności korzysta. Ale po wyborach 1930 roku tak mówić nie wolno, bo przecież ludność mniej niż w 1/5 tylko wypowiedziała się za zespołem obecnej większości, wliczając w to już i Chrześcijańską Demokrację.

„OBCINANIE“ SZKOLNICTWA

A na czym się robi oszczędności? Referent generalny radny Andrzejak powiedział, że w żadnym razie nie robi się oszczędności na opiece społecznej. Jąbym tego nie powiedział, bo robi się właśnie oszczędności na opiece społecznej i na wydziale oświaty i kultury. Był projekt przedszkoli na Bałutach, asygnowano na ten cel w poprzednim roku 10 tysięcy, obecnie suma ta została skasowana. Na oświatę pozaszkolną było 207 tysięcy obecnie 124 tys. zł.

REDUKCJE JUŻ WRĘCZ SKANDALICZNE...

Następnie na pomoce naukowe suma zmniejszona 3-krotnie. Kuchnie ludowe skasowano zupełnie. Tu panowie powie-

(Dalszy ciąg str. 2-ga)

dzą że „zupki” są niepopularne wśród robotników, ale przecież można wydawać produkty, a kiedy jak kiedy, ale teraz powinno to być dla Magistratu „robotniczego” pierwszą potrzebą.

Na wpisy szkolne zmniejszono sumę z 25 tysięcy na 15 tysięcy, na Teatr Popularny, który nie ma zaufania obecnych władców miasta, zmniejszono subsydyjów z 45 na 30 tysięcy.

Na lekarstwa i materiały opatrunkowe dla ubogich zmniejszono sumę z 30 na 10 tysięcy, na pomoc lekarską dla osób nie mających prawa korzystać ze świadczeń Kasy Chorych z 59 tysięcy na 20 tysięcy, dla matek obarczonych dziećmi z 250,800, na 214,200, dla starców i osób niezdolnych do pracy z 274,000 na 214,000 i t. d. i t. d.

Przechodzę do ogólnych spraw. Chcę tu poruszyć sprawę tunelu pomiędzy Wysocką i Tramwajową. Obecnie sprawa posunęła się o tyle, że Ministerstwo Kolei rozważyło tę sprawę b. szczegółowo i o ile słyszałem od osoby, która zna tę sprawę, Ministerstwo wstawiło pewną sumę na ten cel, o ile Magistrat ze swej strony nie wyasygnuje pewnej sumy, sprawa nie posunie się naprzód.

Jeżeli weźmiemy urządzenie kanalizacyjne, to Magistrat przeznacza na ten cel 3 miliony, ale nie bierze pod uwagę, że gdy się przeznacza na samą budowę sumę 2,300,000 to przy obecnych wydatkach koszty ogólne wyniosą 20 procent tej sumy. Na nowe bruki oraz przebruki przeznaczone są sumy znacznie mniejsze, niż w roku zeszłym, na chodniki nic się nie przyznaje, a wiadomo w jakim one są stanie. Na sezonowe roboty też zmniejszono sumę. Z tego powodu w okresie kryzysu będzie zatrudnionych bezrobotnych mniej nawet, niż w roku zeszłym.

ZA TYM BUDŻETEM NIE BĘDZIEMY GŁOSOWAĆ!

Choć budżet jest preliminowany prawie w tej samej wysokości, co w obecnym roku, to jednakże na te najczęściej potrzebne rzeczy pozycje są znacznie zmniejszone.

Widzimy więc, że Magistrat planów swych, nie przeprowadził, rozbudował budżet, ale nie rozbudował świadczeń dla ludności w odpowiednim stopniu. A deficyt budżetowy jest pogrzebowym momentem dla ustępujących władz miejskich.

Jest rzeczą zrozumiałą, że frakcja nasza za takim budżetem głosować nie będzie.

Minister Matuszewski o budżecie

„Zastaliśmy Polskę spaloną - chcemy ją zostawić murowaną!”

Obrady Senatu nad budżetem dobiegają końca.

W rozprawie końcowej na uwagę szczególną zasługuje przemówienie ministra skarbu Matuszewskiego, który m. in. zaznaczył:

W roku zeszłym w sejmowej komisji budżetowej zaryzykowałem powiedzenie, że budżet utrzyma się w wysokości 2.700 milionów po stronie wydatków, t. j. nasze minimum egzystencji, jeżeli nie naruszymy uposażeń urzędniczych.

Wpływy z tego roku w przybliżeniu osiągnęły 2.700 milionów, ale wydatki mimo wysiłków, aby je skurczyć, jednak przekroczyły granicę 2.700 milionów i zatrzymują się prawdopodobnie na sumie 2.750 milionów, tak, że bieżący rok budżetowy zamknijemy z niedoborem budżetowym w wysokości 50 milionów złotych.

Choć więc budżet roku bieżącego będzie prawie o 200 milionów mniejszy, aniżeli budżet uchwalony przez Izby w zeszłym roku, to jednak nie potrafiłem wydatków zgnieść do 2.700 milionów. Kiedy robię rachunek sumienia, czy moja w tem wina, to dochodzę do wniosku, że nie, że więcej skompromować wydatków nie było można. W tej mierze minister przytacza szczegółowe cyfry.

Mówca przechodzi następnie do tematu o perspektywie równowagi budżetowej roku przyszłego. Po przedstawieniu odpowiednich cyfr, mówca stwierdza, że pesymисти oceniają możliwość naszych dochodów przyszłych na 2.600 milionów.

Można uznać te przewidywania za nieopozbawione podstaw realnych, chociaż są pesymistyczne. Ale jakżeż wtedy wyglądałby budżet? Wówczas luka, która powstaje między górnym plafonem, to jest tą najwyższą sumą, do której wydania rząd

W poniedziałek i wtorek ubiegły odbyła się w Radzie Miejskiej debata budżetowa, którą rozpoczął r. inż. Wojewódzki w imieniu frakcji N. P. R.-L.

Przemówienie to podajemy na innym miejscu. Z innych ugrupowań przemawiali: r. Bialer (Sjonista), który, krytykując budżet jako nierealny oświadczył, że frakcja jego głosować będzie za budżetem, gdyż przecież jakiś budżet musi być.

Radny Minberg (Ortodoksa) krytykując bardzo ostro partyjne i bezwzględne stanowisko Magistratu w sprawie subsydyjów dla instytucji społecznych oświadczył, że jego frakcja głosować będzie przeciwko budżetowi.

Następnie przemawiał radny Milman (Bund), którego przemówienie nie tyle było budżetowe, ile przeciwrządowe. Mówca uważa, że wszystkie klęski, które spadają na Polskę, są spowodowane przez rząd, a prócz tego uważa, że rząd powinien dać samorządowi jaknajwięcej pieniędzy, ażeby samorząd mógł je wydawać na bogate subsydia dla instytucji „Bundu” i wogóle socjalistyczne.

Radny Holenderski (Poal.-Sjon) wyrecytował od 10 lat powtarzane żale, że Żydzi w Polsce są źle traktowani i im się tylko dzieje straszna krzywda.

Radny Szwankowski w imieniu Resursy oświadczył, że jego frakcja będzie głosowała przeciwko budżetowi.

Radny Kulamowicz (Ch. D.) krytykował gospodarkę Magistratu, jako lekkomyślną i nieogłębłą, ale nie wysnuł z tego wniosku, że należy głosować przeciwko budżeto-

wi, gdyż dwóch zakładników w Magistracie ławnicy Adamski i Harasz nie mogliby do tego dopuścić. I dlatego Chadecja ustosunkuje się do budżetu „rzeczowo”, co znaczy, że głosować będą za budżetem.

Wreszcie w imieniu P. P. S. przemawiał znany krzykacz Potkański, którego przemówienie, wywrzeszczane wiec w ym głosem, wzbudziło niesmak nawet wśród rozumniejszych P. P. S-owców, Na tem zakończono debatę poniedziałkową.

We wtorek obszerniejsze przemówienie wygłosił prezydent Ziemięcki, który bronil poszczególnych pozycji budżetowych, łudząc się, że budżet jest realny. Przy tej okazji p. Ziemięcki złożył wyznanie wiary P. P. S-owskiej twierdząc, że P. P. S-owcem będzie do śmierci (a co to kogo obchodzi) i że zawsze będzie popierał instytucje socjalistyczne, gdyż jako P. P. S-owiec został wybrany na prezydenta.

Jest charakterystyczne, że te P. P. S-owskie wyznania p. prezydent powtarza często, aż zaczęto; widocznie pod tym względem tu i owdzie są wątpliwości.

Następnie Rada Miejska przeszła do szczegółowego czytania. Nad działem oświaty zabrał głos kol. r. Pfeifer, atakując większość socjalistyczną, za sprzeniewierzenie się hasłom oświatowym, wyznawanym przez poprzednie Magistraty. Kol. Pfeifer nazwał postępowanie większości cynicznym, gdyż dławiąc budżet oświaty, socjaliści mają jeszcze tupet twierdzić, że tak być powinno.

Kol. Pfeifer specjalnie zwracał uwagę na szkolnictwo wieczorowe, tak zredukowane, że praktycznie będzie ono prawie unicestwione. Zwracał też uwagę kol. Pfeifer na zredukowanie sum, preliminowanych na bruki, czem będzie jeszcze powiększone bezrobocie wśród sezonowych.

Zwarta większość socjalistyczna z tęym uporem obalała wszystkie wnioski, zmierzające do zmian na lepsze.

Nad wydziałem Kultury w dyskusji przemawiał r. Wojewódzki zwracając uwagę na skandaliczny stosunek socjalistów do Teatru Popularnego, instytucji dla robotników.

Wreszcie, przemawiając nad działem Rozbudowy r. Wojewódzki zaznaczył, że Magistrat zmarnował 3 lata na „pracę” nad planem rozbudowy i obecnie jest bardzo daleko od jego załatwienia. Tymczasem krępuje na każdym kroku ludzi, którzyby za zaoszczędzone pieniądze chcieli sobie zabezpieczyć choć jakikolwiek dach nad głową.

Dalsza dyskusja w czwartek.

W ubiegły czwartek ukończono debatę budżetową.

W dziale Zdrowia Publicznego przemawiał radny Pfeifer, krytykując znaczne zmniejszenia, w dziale zaś Opieki Społecznej r. Anzelakowa wykazując, że w całym szeregu pozycji, które z racji kryzysu powinny być powiększone, są znaczne zmniejszenia. Szczegółowe sprawozdanie z dyskusji podamy w następnym numerze. Przytoczymy tylko charakterystyczne momenty.

Z powodu tępego odrzucania wszelkich, najwięcej racjonalnych wniosków mniejszości, radny Wojewódzki oświadczył, że wogóle wniosków zgłaszać nie będzie, uważając to za bezcelowe, natomiast oświecać będzie wszelkie pozycje budżetowe, żeby ludność Łodzi wiedziała, jakich ma „ojców” Miasta.

Gdy radna Piechotkówna — Kotlicka (Ch. D.) skrytykowała budżet Opieki Społecznej, wskoczył na trybunę wystraszony radny Pawlak z tejże frakcji i oświadczył, patrząc pokornie na ławy magistrackie, że radna ta nie mogła przemawiać w imieniu Ch. D., gdyż w Ch. D. nie jest.

Radna Piechotkówna-Kotlicka oświadczyła, że to jest nieprawda, że miejscowe Ch. Deki chciałyby ją usunąć, gdyż była i jest przeciwna pójdzie w niewolę do socjalistów Ch. Deckich mernerów, ale sprawa jest w sądzie partyjnym w Warszawie, gdzie ławnik Adamski i p. Pawlak będą się musieli ze swego postępowania tłumaczyć. Oświadczenie to wywołało zrozumiałą sensację.

Wreszcie po 3-iej czytaniu był zgłoszony wniosek o podniesienie subsydyjów dla gimnazjum wieczorowego POW. Oczywiście Żydzi i Niemcy ławą głosowali przeciw, PPS-owcy zaś się rozbili, rezultatem czego było, że wniosek przeszedł.

Przy drugim wniosku o podwyższenie subsydyjów dla Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego było to samo zjawisko, ale więcej PPS-owców poszło z Bundem i Socjal-Hakata (przestraszyli się zdrowego swego polskiego odruchu) i wniosek paru głosami większości został odrzucony.

Charakterystyczne jest, że endeck inż. Popielawski głosował wraz z Żydami. Nauka Trapezyńskiego nie idzie w las.

Trzecie czytanie budżetu, spotykane zawsze huczniemi oklaskami, zostało przeprowadzone przy grobowym nastroju.

NPR-Lewica, Resursa oraz Żydzi Ortodoksi głosowali przeciw budżetowi.

Wypowiedzenie umowy w przemyśle włókienniczym

Prasa łódzka donosi:

Sprawa wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okręgu łódzkim stała się już zupełnie aktualna. W najbliższych dniach sprawa ta będzie przedmiotem rozważań zarządu związku przemysłu włókienniczego, poczem znajdzie się na porządku dziennym walnego zgromadzenia członków związku.

Wypowiedzenie umowy nastąpi po porozumieniu się wszystkich związków przemysłowych, w końcu bieżącego miesiąca.

Jakie będą dalsze konsekwencje tego postanowienia, narazie niewiadomo. Najprawdopodobniej nastąpi wielka reorganizacja pracy w łódzkich zakładach włókienniczych.

Kryzys szkolny w Polsce

Gwałtowny napływ do szkół dzieci w wieku szkolnym postawił zagadnienie budownictwa szkolnego odrazu na pierwszym planie. Rzucono nawet fantastyczną cyfrę 5 miliardów złotych, podobno niezbędnych do wyrównania deficytu szkolnego, jaki nam grozi w najbliższych latach. Jest rzeczą zrozumiałą, iż w obecnych warunkach gospodarczych niema mowy o podobnej sumie, nie tylko teraz, ale nawet w ciągu szeregu lat. Tak się bowiem złożyło, iż kryzys szkolny zbiegł się u nas z uporczywym kryzysem rolnym i ostrym kryzysem przemysłowym.

Stoi więc przed nami widmo analfabetyzmu, zmuszając do szukania środków zaradczych. Skromna suma 1 miliona złotych, przeznaczona w budżecie państwowym na rok 1930/31 nie ma oczywiście większego znaczenia. Pamiętać jednak należy, iż gros obowiązków z tego tytułu przypada na samorządy, które będą musiały w najbliższych latach zająć się równie dostarczeniem mieszkań dla nauczycieli, co obciąża je dodatkowo sumą 12 milionów złotych.

Pozostaje jednak istotne zagadnienie: skąd wziąć lokale szkolne. O nałożeniu specjalnych podatków szkolnych nie można mówić, gdyż prócz podatków ogólnych i samorządowych ludność jest obciążona podatkiem mieszkaniowym, drogowym, wyznaniowym. Nie wydaje się również możliwą rzeczą zaciągnięcie na ten cel pożyczki zagranicznej, jak to przed kilku laty proponował b. senator Woźnicki; za granicą pożyczki na koleje, drogi samochodowe, budowę portu, ale nie na cele „niegospodarcze”. Pozostaje zatem:

- 1) skierowanie części młodzieży do szkół prywatnych,
- 2) lepsze wykorzystanie istniejących lokalności szkolnych, i
- 3) ewentualne skrócenie kursu szkoły powszechnej.

Istnieje w Polsce ponad 700 prywatnych szkół średnich, które zaczęły likwidować t. zw. klasy przygotowawcze i niższe celem zastosowania się do programu 7 klasowej szkoły powszechnej.

W warunkach obecnych należałoby może dążyć do ponownego uruchomienia tej części szkół, która stanowi odciążenie dla publicznego szkolnictwa powszechnego.

Obowiązujący u nas 7-letni program szkolny datuje się z czasów I-go kongresu nauczycielskiego z r. 1918, kiedy to rzucono hasło, iż zadaniem szkoły powszechnej jest dać wychowanekowi jej pełne wykształcenie, wymagane od przyszłego obywatela.

Zgodnie z tem stworzono ze szkół początkowej nieomal uniwersytet w minjaturze. Tymczasem absolwent przystępuje odrazu po ukończeniu szkoły do pracy zarobkowej, której ciężkie warunki prawie wykluczają kontynuowanie nauki. Przy skróconym kursie możnaby już w ramach dzisiejszego stanu posiadania szkół powiększyć ich liczbę. Natomiast należałoby wprowadzić przeszkolenie zawodowe dla absolwentów szkoły początkowej przez zorganizowanie warsztatów przy fabrykach, ferm ogrodniczych, rolnych czy hodowlanych, co nie wymaga ani poważniejszych kapitałów, ani nowych gmachów.

oo

Kolektywizacja

zniszczyła rolnictwo rosyjskie

Inżynier amerykański Olten, który dłuższy czas bał w sowietach, jako przedstawiciel firmy amerykańskiej Treussing Comp., dostarczającej sowiecom maszyn i narzędzi rolniczych, oświadczył w wywiadzie z przedstawicielami rosyjskiej prasy emigracyjnej, iż rząd sowiecki, wprowadzając kolektywizację rolnictwa, zniszczył całkowicie wszelkie możliwości egzystencji większej części włościan.

Rolnictwo znajduje się w stanie katastrofalnym. Włościanie nie posiadają prawie żadnych zapasów zboża i widoków na dokonanie zasiewów wiosennych. Wrzenie wśród włościan przybiera niezwykle ostre formy wobec czego kierownice koła sowieckie liczą się z możliwością wybuchu ogólnego powstania chłopskiego w najbliższym czasie.

Wszystkie próby angażowania przez rząd sowiecki inżynierów amerykańskich dla normalizacji stosunków w przemyśle spełżyła na niczem, gdyż normalizacja wśród robotników uniemożliwia wszelkie poczynania w tym kierunku.

Znany fachowiec amerykański w dziedzinie rolnictwa Kentbell, którego rząd sowiecki zaprosił w charakterze rzeczoznawcy dla konsultowania kolektywów rolnych, pomimo wysokiego wynagrodzenia, porzucił pracę i opuszcza świątynię. Przeszedł on do wniosku, iż dalszy pobyt jego w sowietach jest zbyteczny, gdyż kolektywizacja rolna — jego zdaniem — zrujnowała do reszty produkcję rolniczą. Charakterystycznym jest, że Kentbell był początkowo gorącym zwolennikiem kolektywizacji rolnictwa.

KORESPONDENCJE

Ostrowiec-Kielecki

Ostrowiec-Kielecki jako teren więcej uprzemysłowiony, bogaty jest również w różne związki, z których każdy nosi miano „robotniczy”.

Niektórym robotnikom wydaje się, że dawny Związek, który ma na swoim szyldzie wypisane „Związek Zawodowy Robotników Przemysłu takiego lub innego” ma na celu li tylko obronę robotnika.

Otóż ci, którzy tak myślą, źle rozumieją, przedewszystkiem każdy robotnik wstępując do związku powinien sprawdzić i zastanowić się przez kogo ten lub inny związek jest kierowany t. j. jacy ludzie stoją na czele i czy interesy są zgodne z interesami robotnika, a wtenczas będzie mógł ocenić działalność związku, dla kogo może przynosić korzyść.

Bywa, że przemysłowcy w swoich fabrykach stawiają na stanowiska ludzi takich, którym wierzą i wiedzą, że wybrany kierownik danej gałęzi przemysłu, będzie dbał o jego interesy, za co bywa dobrze wynagrodzony.

Ten zaś nie chce się sam wszystkim, zajmować dobiera sobie ludzi takich, jakich uważa, że mu będą pożyteczni w jego dążeniach, a ci wówczas stają się narzędziem wyzyskiwania robotnika.

Wybrani pupile poczynają działać w myśl dyrektyw, jakie otrzymują, zakładają związki rzekomo robotnicze i wciągają w nie nieraz siłą robotnika, oczerniają w najgorszy sposób prawdziwy związek robotniczy, obiecują wiele korzyści, jeżeli wstąpi w ich szeregi, a w wielu wypadkach nieuświadomiony robotnik zachwyca się mową emisariusza kapitału, i idzie dobrowolnie pod jarzmo wyzysku.

Ci ludzie, którzy sprzedają siebie i robotnika za miskę soczewicy, to worek judaszów na usługach kapitału.

Zadaniem związku robotniczo-zawodowego, jest obrona od wyzysku i wprowadzenie w życie ustaw socjalnych, lecz nie jest jego rzeczą popierania interesów przemysłowca.

W takich związkach, zlepionych przez kapitał nie powinno być robotnika. Przez takie związki robotnik nigdy nie wydzwignie się, aby mógł mieć to, na co zasługuje za swoją pracę, ponieważ nie leży w interesie przemysłowca, aby robotnikowi dobrze się powodziło.

Takim związkiem kapitalistycznym jest „Praca Polska”, która w Zakładach Ostrowieckich nie uczyniła nic dobrego dla robotnika, lecz składki pobiera, potrącając

wprost z listy płacy od paru lat przymusowo, a kto się zapisał na członka czy to dobrowolnie lub też terorem zmuszono go, bo inaczej do pracy by nie wszedł, to do dzisiejszego dnia mu potrącają z jego zarobków whrew jego woli.

Związkiem tym obecnie zajęło się starostwo ponieważ jak chodzą posłuchy jest coś niewyraźnego w prowadzeniu związku.

Są jeszcze związki, zwane klasowemi czyli inaczej P. P. S. - C. K. W., które krzyczały jak trąby jerychońskie, że tylko klasowy związek może doprowadzić do zwycięstwa klasę pracującą. Lecz dziś prowdyry tych związków zamilkli, pomimo, że głód i bezrobocie tak szalenie wzrasta, że pozostałych w pracy robotników wyszukują w karygodny sposób, nie wiedzą i nie słyszą nic, że w niektórych zakładach przemysłowcy nie stosują się do ustawy o osmiogodzinnym dniu pracy, pomimo że panuje bezrobocie, lecz zaciętrzewieni i zwarci w sojuszu z temi, którzy przelewali krew robotniczą pokumali się z wrogami klasy pracującej i wytyżyli swój front przeciwko obecnemu rządowi, pozostawiając na łasce losu robotnika, który ich wybrał jako swych przedstawicieli, żeby go bronili.

P-aw.

PROGRAM WYKŁADÓW

na Uniwersytecie Powszechnym Towarzystwa „Pochodnia” na bieżący tydzień
PONIEDZIAŁEK 16. III.

Godz. 19-20 Zagadnienie emigracji — p. Chwalbiński,

Godz. 20-21 Higiena prof. dr. Kuryluk.
WTOREK DN. 17. III.

Godz. 19-20 Nauka o Państwie — red. Cielecki.

Godz. 20-21 Literatura Polska — prof. Gacki (10).

ŚRODA DN. 18. III.

Godz. 19-20 Higiena i profil. — dr. Kuryluk (12)

Godz. 20-21 Zagadnienie emigracyjne — p. Chwalbiński.

PIĄTEK DN. 20. III.

Godz. 19-20 Spółdzielczość — p. Świdorski (1)

Godz. 20-21 Ekonomia polityczna — p. Djakoff (5).

◆◆◆◆◆
Nauka jest pochodnią, która rozświetla nam tajniki życia, ułatwiając wydobycie z niego drogocennej wiedzy.

Kino-Teatr

„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74, róg Kopernika.

CENY MIEJSC: zł. 1.20 90 gr. i 60 gr.
Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Początek seansów o g. 4 pp. W soboty, niedziele i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 10 wiecz.

DZIŚ WSPANIAŁA PREMIERA!

Wielka parada Gwiazd i Gwiazdorów

Niebezpieczny Romans

W ROLACH GŁÓWNYCH:

BOGUSŁAW SAMBORSKI, Betty Amann, Zula Pogorzelska, K. Krukowski, A. Dymsha, E. Bodo i Paweł Owerło

Orkiestra symfoniczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO.

■ NASTĘPNY PROGRAM: ■

PIEŚŃ KOZAKÓW DOŃSKICH

W SOBOTĘ, dn. 14-go o godz. 12 w poł.
i w NIEDZIELĘ, 15-go marca o godz. 11-ej

PORANKI DLA DZIECI

Ceny miejsc dla dzieci 20 gr.

KINO-TEATR DŹWIĘKOWY!



Początek seansów o godz. 4-ej p. p. w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł., ostatni o godz. 10 wiecz.
Ceny miejsc: Na 1 seans od 1 zł. w sobotę i niedz. od 12-3 75 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych!
Wspaniała premiera

GENERAL CRACK

Barwne dzieje awanturnika, który ogniem i mieczem zdobywał trony, a pieśnią i spojrzeniem serca kobece. Niezapomniana postać rycerza i kochanka — **JOHN BARRYMORE** — stworzył największy aktor świata.

Nad program: wspaniałe dodatki i aktualności świata.

Karty premjowe ważne codziennie do godziny 7

arcydzieła dźwiękowego, stworzonego kosztem 3 milj. dolarów

KINO-TEATR

POWSZECHNEJ

Spółdzielni Spożyców

Sienkiewicza 40.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o godz. 2. Ostatni seans o godzinie 10 w. Na pierwszy seans ceny miejsc po 60 gr.
Ceny miejsc w dni powszed.: I m. zł. 1.30 II m. 1 zł., III m. 75 gr. W niedziele i święta I m. zł. 1.50, II m. zł. 1.25, III m. 90 gr.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM!

Erotyyczny film podług dzieła A. Strindberga p. t.

Kobieta wampir — to **„SZAŁ”** GINA MANES

Najwesełszy film świata p. t. **Potrójne Matżeństwo**

RIDOLINY

W roli gł. znakomity komik

■ NASTĘPNY PROGRAM ■

Gdy północ wybije

WKRÓTCE!

KRÓL KRÓLÓW

WKRÓTCE!